№ 260. Rok X. SOSNOWIEC—niedziela 16 listopada 1919 roku. **Cena numeru 30 fen.**

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie—1.60 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00. Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00— kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 f., Cena numeru pojedyńczego 30 f.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Po wyborach na G. Śląsku.

(Rozmowa z posł. ks. Pośpiechem).

Znakomity rezultat wyborów na Górnym Śląsku jest jednym z najpomyślniejszych objawów ostatnich dni w naszym życiu narodowym. Świadczy on dobitnie o istotnych dążeniach ludu górnośląskiego, daje też wyraz owocności pracy naszych działaczy śląskich i posłów tamtejszych.

Do najdzielniejszych pracowników należy wybitny poseł, redaktor „Gazety Ludowej" w Katowicach, ks. Paweł Pośpiech, jeden z najtęższych działaczy w komisarjacie spraw śląskich w Sosnowcu. Zapytany o swą opinję co do nastroju umysłów na Górnym Śląsku po wyborach do rad komunalnych, ks. poseł Pośpiech mówił:

— Wybory komunalne na Górnym Śląsku pomimo niezwykłego teroru niemieckiego wypadły ponad wszelkie oczekiwania dla nas korzystnie, lubo nie dają prawdziwego obrazu usposobienia ludności. Trzeba nasamprzód uwzględnić, że tysiące uchodźców znajduje się poza krajem; że niemcy pomimo wszelkich zapewnień koalicji, iż ludność będzie miała swobodę w wypowiadaniu swej woli używali najbezwzględniejszego teroru przy pomocy wojska, żeby wymienić: rozpędzanie wieców, aresztowanie mówców, nachodzenie zebrań przez żołnierzy, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne, konfiskowanie odezw wyborczych, aresztowanie ich roznosicieli i t. d. Te szykany spowodowały, iż część bojaźliwszych usunęła się od wyborów i głosowania.

Jeżeli niemcy sami obliczają, że polacy zdobyli 75 proc. mandatów, to należy przypuszczać, że procent oddanych głosów przy plebiscycie na rzecz Polski będzie jeszcze znaczniejszy. Należy przyjąć za pewnik, że członkowie niektórych partji, którzy obecnie nie głosowali na listę polską, opowiedzą się za przynależnością do Polski.

Polacy na Śląsku jeszcze przed przeprowadzeniem wyborów głośno protestowali przeciwko wyborom, podnosząc, iż sprzeciwiają się one postanowieniu traktatu pokojowego i wiedząc, iż przy wyborach zasada wolności będzie pogwałcona. Protesty poszły do koalicji, ale tymczasem wyborów nie zakazano.

Dopiero po ich dokonaniu nadeszły depesze, donoszące, iż ententa nie uznaje wyborów zupełnie. Takie zachowanie się i postanowienie koalicji jest wprost zdumiewające. Koalicja swoją niezdecydowaną w stosunku do niemców górno-śląskich polityką poderwała silnie swą powagę, a obecna jej decyzja może jej stanowisko u ludu górno-śląskiego, tak nękanego i gnębionego przez niemców, jeszcze bardziej osłabić. Decyzja koalicji o nieuznaniu wyborów wśród ludu, który rezultatem głosowania jest rozentuzjazmowany, wywoła olbrzymią konsternację.

Niemcy sami pod wrażeniem głosowania piszą, że Górny Śląsk jest dla nich stracony, że ententa wobec rezultatów wyborów uzna plebiscyt na Górnym Śląsku za czczą formalność i do plebiscytu wcale nie dopuści. Tymczasem koalicja wyborów dopiero teraz, po całych miesiącach wahań, nie uznaje, a w ludzie górnośląskim ustala się przekonanie, że niemcy nic sobie z koalicji

nie robią, a koalicja nie dba o ludność Śląska, nie docenia jej krzywd i o pomstę do Boga wołającej udręki.

Wielkie też zaniepokojenie wśród ludności górnośląskiej wywarła wiadomość, że generalnym wikarjuszem na Górnym Śląsku na czas plebiscytowy ma być mianowany ks. Tunke, proboszcz z Kepowic. Ksiądz ten jest znany nietylko jako niemiec, ale jako wróg ruchu polskiego na Górnym Śląsku; zwalczał on od początku ruch narodowy śląski, a dzisiaj nawet nie chce przyznać ludowi prawa do samoistnego przedstawicielstwa polskiego; dla potrzeb i dążeń ludu nie ma on żadnego zrozumienia. Jedynym czynnikiem, przemawiającym na jego korzyść, jest okoliczność, iż jest — niemcem.

Przy plebiscycie może nam wiele zaszkodzić. Ale nietylko o ten fakt chodzi. Ludność górnośląska nie chce słyszeć o wikarjuszu niemcu, domagając się mianowania polaka. Dyplomacja nasza ma szerokie pole działania wobec Watykanu, przedstawiając przykre konsekwencje, któreby u ludności nowy ten cios mógł wywołać, gdyby utarło się przekonanie, że Rzym protegiuje niemców. Czas jeszcze temu przeciwdziałać.

Tyle ks. Pośpiech. Nieraz już mieliśmy możność rozmawiania z tym nieustraszonym działaczem. A z każdej rozmowy zawsze odnosiliśmy wrażenie, że, niestety, Polska za mało się sprawami Górnego Śląska interesuje, za mało oddziaływa przez nasze czynniki dyplomatyczne na ententę, aby zdobyć dla bohaterskiej dzielnicy, wracającej po sześciu wiekach na łono Ojczyzny — lepsze, znośniejsze warunki istnienia. **R. W.**

Obrady sejmowe.

Warszawa, 15 listopada.

(P. A. T.)

Na wczorajszym posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja aprowizacyjna.

Zgłosiliśmy szereg poprawek do ustawy aprowizacyjnej.

Przemawiał też min. aprowizacji Śliwiński, który oświadczył, że mnogość poprawek dowodzi, iż sprawa rozumowo i ściśle przeprowadzić się nie daje. Minister wypowiada się przeciw wszelkim zgłoszonym poprawkom i prosi o przyjęcie całkowitej tabeli kontyngentowej.

Jeżeli Panowie nie zgodzicie się na całkowitą tabelkę, będę wiedział, jakie mam wyciągnąć konsekwencje.

Przy omawianiu art. 13 p. Grabski oświadcza, że rolnictwo Wielkopolski stoi na stanowisku sekwestru.

Mówca wyraża obawę, że za dwa miesiące przyjdzie minister z ustawą, domagającą się sekwestru już nietylko na zboże, ale i na ziemniaki. Rolnictwo Wielkopolski spełni zadanie, lecz nie trzeba mu dawać gorszącego przykładu.

Przystąpiono do głosowania, biorąc za podstawę ostatnią uchwałę komisji aprowizacyjnej. Przyjęto przedewszystkiem poprawkę p. Brzezińskiego, proponującą przywrócenie pierwotnej tabeli większości komisji o wyższym kontyngencie.

Minister Śliwiński wychodzi ze sali.

Następnie przyjęto kolejno poszczególne artykuły ustawy, a tymsamym całą ustawę w 2-gim czytaniu. Wniosek posła Kowalczuka o natychmiastowe przystąpienie do trzeciego czytania odrzucono. Proponowane zaś rezolucje na wniosek marszałka odesłano bez głosowania do komisji.

8-godzinny dzień pracy.

Przystąpiono następnie do dyskusji nad sprawozdaniem komisji ochrony pracy, dotyczącym 8 godzinnego dnia pracy. P. Adam oświadcza, że komisja przemysłowo-handlowa postanowiła bez zastrzeżeń przyjąć zasadę 8 godzinnego dnia pracy, uważając, aby w ramach tego czasu praca dała jak największy wynik pod względem gospodarczym, bowiem jesteśmy słabsi od innych narodów.

Komisja przyjęła 48-godzinny tydzień pracy. Nie uwzględniono życzeń ludności żydowskiej, na wolność pracy w niedzielę. Takich wyjątków na całym świecie niema.

Pos. Maślanka mówi o lichwie pracy i domagał się wprowadzenia systemu płac akordowych.

Pos. Tyczyński stwierdził, że w Poznaniu od roku zaprowadzono 8 godzinny dzień roboczy.

Obrady na tym przerwano. Następne posiedzenie we wtorek.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 16 b. m. Otmara. Jutro w poniedziałek 17 b. m. Salomer.

Wschód słońca g. 7 m 24
Zachód g. 4 m. 05'

Od wydawnictwa. Z powodu braku papieru następny numer wyjdzie we wtorek rano, poczym znów nastąpi dwudniowa przerwa. Znaczny nakład „Iskry" przy użyciu papieru, którego arkusz kosztuje dwa razy więcej, niż otrzymujemy zań od prenumeratorów, naraża nas na straty bardzo znaczne, które w ciągu dwuch tygodni ubiegłych dochodzą do 3 tys. marek.

Papiernia w Myszkowie obiecuje nam papier na koniec tygodnia. Muszą więc prenumeratorzy nasi uzbroić się w cierpliwość, no i nie myśleć o jakichś potrąceniach za te dni, w które „Iskra" nie wyjdzie, gdyż pomimo trzydniowej pauzy, pismo nasze i tak jest najtańsze.

Złoto i srebro zagraniczne! W Mysłowicach przy ul. Bytomskiej policja niemiecka skonfiskowała 4 centnary rubli srebrnych rosyjskich. Pieniądze te, rzecz prosta, pochodzą od nas. Donosi o tym „Oberschl. Kurier".

Ważne dla halerczyków. Na skutek porozumienia się z rządem francuskim i za zgodą ministerjum skarbu, min. spraw wojskowych będzie realizować książeczki oszczędnościowe francuskiej państwowej kasy oszczędności, będące w posiadaniu żołnierzy polaków z b. armji gen. Hallera, w markach polskich, względnie koronach, według dziennego kursu centrali dewiz za odbiorem tych książeczek.

Wypłata dla powyższych żołnierzy, służącym jeszcze w wojsku, nastąpi przez oddział zapasowy, przeprowadzający demobilizację; dla już zdemobilizowanych przez departament gospodarczy m. s. wojsk., Warszawa, Nalewki 44.

Sprawa piekarzy. Na zasadzie uchwały Rady miejskiej w Sosnowcu, magistrat wszystkim piekarzom zabronił wypieku chleba i nie wydzieli im mąki kontygensowej, natomiast wszystka mąka ma być podzielona między miejscowe kooperatywy i stowarzyszenia, które utrzymywać będą własne piekarnie i wypiekać chleb pod kontrolą.

Zrozpaczeni piekarze zwołali w dniu wczorajszym zebranie, na którym po dłuższej dyskusji wybrano delegację z 6-ciu przedstawicieli, aby się udała po p. prezydenta Jankowskiego w celu zapewnienia piekarzom pracy.

Piekarni wszystkich w Sosnowcu, Sielcu i na Pogoni jest z górą 60, nie licząc kopalnianych, a wystarczyć może połowa tychże, więc p. p. piekarze są w obawie, aby 30 piekarzy wraz z rodzinami nie byli zmuszeni szukać pracy gdzieindziej, ewentualnie innej.

Jak ostatecznie magistrat tę sprawę rozstrzygnie, dowiemy się wkrótce.

Echa oszustw węglowych. Korespondent nasz donosi z Warszawy, iż aresztowano tam między innymi A. Bąka, b. urzędnika Tow. hr. Renarda. Aresztowania w Warszawie i Łodzi trwają w dalszym ciągu, a cała afera zatacza coraz szersze kręgi.

Wyjazd działaczy śląskich. Naczelnik „Sokoła" śląskiego, p. Dreyza, wyjechał już na Śląsk, jutro zaś wyjeżdża ks. poseł Pośpiech.

Ślizgawica. Nasi dozorcy nie dbają jakoś o wygląd chodników: nie czyszczą ich, ani też nie wysypują piaskiem lub popiołem. Nic dziwnego, że co chwila ktoś się rozciąga na chodniku, jak długi. Jeden z naszych czytelników, który zwrócił się do nas z prośbą o napisanie tej notatki, wczoraj przewrócił się aż 3 razy.

O lokal pocztowy. Lokal poczty sosnowieckiej dobry byłby w jakimś Ryczywole, ale nigdy w mieście liczącym z górą 100 tysięcy mieszkańców. Ciasno, brudno, duszno, niema się gdzie obrócić. A przecież kolej w.-w. obowiązana jest dać lokal na biuro poczty i telegrafu, chodzi tylko o to, by tej sprawy nie zasypiać.

Urzędnicy pocztowi byli coprawda zawsze upośledzani, więc i teraz nikt nie zwraca uwagi, w jakich warunkach hygjenicznych zmuszeni są pracować.

Doprawdy, czasby już wielki był na wejrzenie w tę sprawę i na przeniesienie urzędu pocztowo-telegraficznego do lokalu odpowiedniego. Jak cię widzą, tak cię piszą, a tu przecież o miedzę Europa się zaczyna. Trzeba mieć trochę wstydu.

Kursy giełdy warszaw. z dnia wczorajszego:

Ruble carskie pięćsetki 119. Dumskie w tysiącach 49, 51, drobne 46. Korony 54.90.

Nafta dla dzieci. Kooperatywy i sklepy, które życzyłyby sobie podjąć się sprzedaży nafty kontygensowej dla dzieci szkół powszechnych zechcą się zgłosić do kancelarji Rady szkolnej okręgowej ul. Małachowskiego 22, inspektorat.

Referent aprowiz. zwrócił się do inspektora szkolnego z zawiadomieniem, że nafta zostanie wydzielona dla dzieci, których rodzice nie mają w mieszkaniu światła elektrycznego. Dzieci takich zapisało się w Sosnowcu 3 tys. Chodzi więc obecnie, aby sprzedaży nafty podjęły się Stow. współdzielcze i wogóle godne zaufania firmy lub osoby, a nafta natychmiast wydzieloną zostanie.

Polska loterja państwowa na rok 1920. W miejsce dotychczasowych rozmaitych loterji na rok przyszły wprowadzona będzie polska państwowa loterja klasowa, której warunki jeszcze będą ustalone. Prawdopodobnie wypuszczonych zostanie 100 tys. losów po 40 marek.

Honorarjum kolektorów wynosić będzie 3 mk., od każdej klasy losu i 2 proc. od wygrania. Gra „na dniówkę" zostanie zakazana. O kolekturę tej loterji starać się należy pod adresem: generalna dyrekcja loterji państwowej, Warszawa, Plac Dąbrowskiego 8.

Ruch współdzielczy. Dnia 12 b.m. o godz. 4-ej po południu prob. parafji Nowy Sielec, ks. Mazurkiewicz, poświęcił nowozałożony sklep Stowarzyszenia spoż. prac. Tow. „Hr. Renard", mieszczący się przy ul. Staszyca № 7.

Po zakończeniu ceremonji poświęcenia, ks. Mazurkiewicz przemówił w podniosłych słowach do licznie zgromadzonych, życząc jaknajpomyślniejszego rozwoju i wyrwania się z rąk paskarstwa i lichwy.

Sklep obficie jest zaopatrzony w materjały łokciowe, produkty spożywcze, skórę na obuwie i gotowe kamasze, rozpoczął rozprzedaż powyższych towarów pomiędzy swoich członków od dnia 13 b. m. i czynny będzie codziennie, za wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 9 ej r. do 5 po południu bez przerwy.

Z teatru.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Waleczni żołnierze" rozśmieszać nas będą doskonałą treścią satyryczną, tańce zaś urozmaicą całość. Wieczorem „Jenerał huzarów", melodyjna i pełna humoru operetka, na której całość złożą się tańce i malownicze ewolucje.

Jutro przedstawienia nie będzie.

We wtorek melodyjna i przemiła „Krysia Leśniczanka".

W środę fantastyczna operetka z angielskiego „Gejsza" Sidneya Jonesa.

W czwartek arcywesoła „Panna w koszarach".

We wszystkich powyższych operetkach będą wykonane tańce.

W piątek przedstawienie w Dąbrowie.

Nafta dla dzieci.

Kooperatywy i sklepy, które życzyłyby sobie podjąć się sprzedaży nafty kontygensowej dla dzieci szkół powszechnych, zechcą się zgłosić do kancelarji Rady szkolnej okręgowej ul. Małachowskiego 22, inspektorat.

NADESŁANE.

Do
Redakcji „Iskry".

W imię prawdy.

Na zamieszczone w gazecie z dnia 15 b. m., ogłoszenie w sprawie oszustw węglowych i zamieszczone tam moje nazwisko zmuszony jestem wyjaśnić co następuje:

a) Wszelkie rzucone na mnie oszczerstwa wyjaśniłem przy badaniu sędziemu śledczemu m. Piotrkowa, przedstawiwszy odnośną w tej sprawie korespondencję moją i magistratu m. Warszawy, którego poleceń byłem wykonawcą, a więc zarzut oszustwa został przeciwko mnie odparty, gdyż tylko **Magistrat m. Warszawy, jako mój szef,** mógł mieć do mnie pretensje, a co nie miało i niema miejsca.

b) Na uwagę złośliwą, że miałem z czego kupić sobie dom odpowiem, że nigdy nie taiłem się ze swoimi czynami, nigdy nic nie ukrywałem i tylko uczciwą pracą 16-letnią w Zagłębiu, odłożywszy sobie 8000 rb. przystąpiłem do kupna, które było dla mnie okazyjnym.

Dalsze kroki badań w sprawie węglowej może wyjaśnią publicznie, kogo należy zaliczać do sfery oszustów i paskarzy węglowych.

Racz przyjąć Sz. Redakcjo wyrazy szacunku i poważania

Jan Kasztalski.

Sosnowiec, dnia 15/11 1119 r.

1211 — 1.

Z Będzina.

Do kogo należy? Chodniki będzińskie, których obecnie nikt nie uważa za potrzebne ani skrobać, ani przypilnować żeby były skrobane, pokrywa gruba i nierówna warstwa zmarzniętego i ubitego śniegu, który jest powodem częstych wypadków niebezpiecznych pośliźnięć się. Szczególniej dla osób starszych, nie mogących już wykonywać sztuk akrobatycznych, które każdy z przechodniów z mniejszym lub większym stopniu, chcąc uchronić się od przewrócenia, wykonywać musi, przejście chodnikiem będzińskim jest niebezpieczne.

Nadużycia. Przy rozdawaniu odzieży znoszonej, pochodzącej z darów amerykańskich, nie jest widocznie przestrzegana ścisła kontrola.

We wtorek na targu można było zauważyć wiele kobiet, sprzedających zużytą odzież, bezwątpienia pochodzącą z tego źródła.

Dlaczego? Była Rada miejska, ewentualnie Komisja do tego wybrana przechrzciła ulicę Sławkowską na Małachowskiego, Słowiańską na Kołłątaja itd., a pozostawiła bez zamiany ulicę np. Kazańską, Siergiejewską, Aleksandrowską?...

Przebieg uroczystości 9 bm. w Strzemieszycach.

Rocznica odbioru kolei od okupantów w Strzemieszycach rad. była obchodzona uroczyście.

Punktem zbornym była remiza, gdzie się wydziały zebrały z delegatami, skąd o godz. 9 min. 30 z nowozakupionym kolejowym sztandarem wyruszył pochód do miejscowego kościoła, poprzedzany oddziałem wojsk Hallera, strażą kolejową i muzyką kolejową. Przed kościołem miejscowy proboszcz, poświęcił sztandar przy dźwiękach „Roty" i wprowadził do kościoła, mając krótką mowę o ważności zadania kolejarzy, poczym odbyła się msza św., w której udział wzięło miejscowe kolejarskie koło śpiewacze. W czasie mszy ksiądz wikary odczytał z ambony odezwę zjazdu biskupów w Gnieźnie. Po nabożeństwie jeden z przybyłych posłów miał okolicznościową mowę, poczym pochód na czele z duchowieństwem wrócił do remizy, gdzie przy odpowiednio urządzonym ołtarzu odbył się formalny chrzest sztandaru, poprzedzony odpowiednią mową ks. proboszcza. Następnie przemawiał inżynier Zaręba, nawołując do jedności. Po poświęceniu warsztatów i remizy pochód wyruszył dalej do domu dystansowego, gdzie też po poświęceniu przemawiali pp. Szczypka i Sawicki, stąd na stację, gdzie przemawiał p. Geyder. Tutaj odbyło wojsko defiladę i pochód wrócił do kościoła.

Przed poświęceniem domu i stacji duchowieństwo miało krótkie przemówienia.

W czasie pochodu grała miejscowa orkiestra kolejowa „Rotę", „Boże coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Radomska dyrekcja na pamiątkę tych uroczystości wybiła odpowiedni medal żelazny.

Cała uroczystość na uczestnikach zrobiła silne wrażenie i dodała nam mocy do dalszej ciężkiej pracy w bardzo trudnych warunkach.

Pezet.

Z kraju.

Bandyta zamordowany przez wspólników. Na dwór w Lubczy pow. jędrzejowskiego p. Stefana Wielowieyskiego, b. członka rosyjskiej Rady państwa, napadli bandyci i obrabowali go. Przy podziale łupu wynikł między nimi spór, przyczym jeden z nich, Misztal z Sancygniowa, zagroził wspólnikom zdradą, z powodu czego ci go zamordowali. Wdowa ofiary wydała nazwiska wspólników, którymi okazali się 3 bracia Leszczyńcy, gospodarze na kilkunastu morgach. Zamordowany Misztal był posiadaczem 30 morgów.

Lekarze a kasy chorych. Dnia 12 b. m. na konferencji odbytej w ministerjów pracy i opieki społecznej, pomiędzy przedstawicielami kas chorych m. Warszawy a zarządem Związku lekarzy państwa polskiego dyskutowano nad przepisami regulującymi stosunek lekarzy do kas chorych i osiągnięto prawie zupełne w tej sprawie porozumienie.

W celu ustalenia warunków pracy lekarzy w kasach chorych i norm płacy (honorarjów) za przyjęcie chorych w ambulatorjach i odwiedzania ich po domach, wybrano podkomisję.

Przemytnicy pieniędzy. Pisma łódzkie donoszą, że w Warszawie na dworcu wiedeńskim straż kolejowa zaaresztowała Jakóba i Abrama braci Dancygerów, którzy przewozili z Kalisza do Warszawy 10,000 marek w srebrze.

Bratobójca.

ROMANS

58.

— Ja podstawiłem ręce Magloirowi, kataryniarzowi, który przeskoczył przez parkan i otworzył nam... Chcąc uratować, o ile byłoby możebne, książki i kasę pana Verniere, rzuciliśmy się ku płonącemu domowi... W chwili, gdyśmy już byli blisko, zatrzymaliśmy się, widząc przed nami dwa trupy...

— Czy pana Verniere i odźwiernej?

— Tak, panie.

— Czyście zdołali uratować i kasę?

— Nie, na nieszczęście. Wiatr gwałtowny rozszerzał pożar... Dach runął, przygniatając wszystko swymi szczątkami.

— Czy prócz odźwiernej pan Verniere nie miał służącej?

— Miał służącą Magdalenę.

— Czy znajdowała się w domu?

— Nie wiem.

— Czy kto spał w fabryce?

— Parobek w stajni przy koniach, ale boję się, czy nie zginął w pożarze, bo tego wieczora biedaczysko był potężnie pijany...

— Czy konie uratowano?

— Nie, panie... i to zdaje się dowodzić, że i parobek nie żyje... bo gdyby żył, byłby otworzył drzwi od stajni... A! panie, co to za nieszczęście!.. Pan Verniere zabity i ze dwustu robotników bez zarobku, bez chleba i to podczas zimy!

Klaudjusz Grivot grał wzruszenie z prawdziwym talentem.

Nawet przenikliwszy od komisarza nie byłby się domyślił obłudy.

XXXV.

Magloire pozostawał w pokoju odźwiernej.

Tuląc do siebie małą Martę, której łzy nie ustawały, patrzył okiem zasmuconym, jak doktór przewiązywał straszną ranę na czole pani Sollier.

Biedna kobieta wciąż jeszcze nie dawała znaku życia.

Wreszcie kataryniarz odważył się zapytać:

— Czy pan doktór ma jakie widoki ocalenia jej?

— Nie mam wcale, chyba że nastąpi prawdziwy cud umiejętności chirurgicznej — odpowiedział doktór. — Ja osobiście przyznaję się do niemożebności, lecz w szpitalu św. Ludwika, dokąd każę ją przenieść, znajdzie się ręka pierwszorzędnego specjalisty, który może uczyni ten cud...

— Więc pozostaje jeszcze promyk nadziei?..

— Nadziei bardzo słabej... Dałby Bóg, ażeby nie spełzła na niczym.

Z merostwa przyniesiono lektykę.

Włożono w nią biedne ciało nieruchome i udano się w drogę do szpitala.

Martę płaczącą rzewnie, Magloire zaprowadził do restauracji pani Aubin.

Nikt nie myślał o spaniu. Oczekiwano wiadomości, które przechodzący przynosili co chwila.

Na widok wchodzącego Magloira, który trzymał dziewczynkę za rękę, pani Aubin i jej służące drgnęły.

— Co z Weroniką — zapytała restauratorka.

— Ranna — odpowiedział kataryniarz.

— Niebezpiecznie?

— Są obawy...

— A! biedna pani Sollier!.. Biedna mała Marta!..

— Panią Weronikę przeniosą do szpitala — podchwycił kataryniarz — trzeba przygotować łóżko dla dziecka, położyć je spać i czuwać nad nim...

— Zaraz.

Marta jakby straciła przytomność, tak zdawała się wyczerpaną.

Marja wzięła ją na ręce i przy pomocy Katarzyny przeniosła do swego pokoju i tam ją położyła na łóżku.

Magloire natychmiast wyszedł, spiesząc do palącej się fabryki.

(D. c. n.)

„Krysia Leśniczanka“

operetka w 3 aktach muz. Jarno

Zespół operetkowy dyr. H. Czarneckiego, cieszy się w Sosnowcu coraz większym powodzeniem, boć przyznać należy, że wystawiane operetki są granе starannie i umiejętnie opracowane przez reżysera p. Millera tak, że stoją zdala od wszelkiej niezdrowej pikanterji i pornografji w jakiej się kąpią nowoczesne utwory sceniczne zespół muzyczny pod dyr. p. Lasockiego nazwać można istotnie orkiestrą koncertową.

Operetka „Krysia Leśniczanka“ należy do jednych z lepszych utworów operetkowych i pomimo, że grana była na naszej scenie niejednokrotnie na wczorajsze przedstawienie ściągnęła liczną publiczność. Pp. Leonowicz, Olędzki i ulubieniec publiczności p. Rudkowski popisywali się w rolach z pełnym zasobem artyzmu, werwy i życia scenicznego. Całości dopełniły zawsze mile widziane tańce w wykon. p. Popielewskiej i p. Piotrowskiego.

Rozbawiona publiczność opuszczała salę w bardzo miłym nastroju. O.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 16 listopada.

(P. A. T.)

Komunikat. sztabu generalnego z d. 15 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku między Koplanem, a Drysą wzmożona działalność bojowa piechoty i artylerji. Na południe od Bobrujska drobne utarczki patroli wywiadowczych, przyczym wzięto kilkudziesięciu jeńców i jeden kulomiot. Na reszcie frontu bez zmian.

Front wołyński.

Na odcinku Olewska wzmożona działalność wywiadowcza ze strony nieprzyjaciela.

W zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Unieważnienie wyborów na G. Slą̨sku.

Paryż, 15 listopada.

(P. A. T.)

Rada pięciu przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu tekst noty do Niemiec z zawiadomieniem, że wybory gminne na Górnym Śląsku uznane są za nieważne.

Rada handlowo-przemysłowa.

Warszawa, 15 listopada.

(P. A. T.)

„Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o utworzeniu rady handlowo przemysłowej, jako stałego organu doradczego do wypowiadania opinji i stawiania wniosków.

Rokowania z Niemcami.

Warszawa, 15 listopada.

Informują nas, że dalsze rokowania z Niemcami rozpoczną się z początkiem przyszłego tygodnia i przedewszystkiem dotyczyć będą spraw gospodarczych. Na konferencję tę już wyjechał do Berlina podsekretarz stanu Wróblewski, a w niedzielę spodziewane jest przybycie z Paryża do Berlina posła Korfantego. Poseł Diamand bawi stale w Berlinie.

Z Ameryki dostaniemy 300.000 ton zboża.

Warszawa, 15 listopada.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają dostarczyć Polsce 300,000 ton zboża.

Zapłata uskuteczniona będzie z pożyczki amerykańskiej.

Data pokoju jeszcze nie ustalona.

Kopenhaga, 15 listopada.

Na zapytanie rządu duńskiego, kiedy nastąpi ostateczna ratyfikacja pokoju nadeszła odpowiedź z Londynu i z Paryża, iż o terminie ratyfikacji niejeszcze powiedzieć nie można.

Niemcy mają zamiar bronić Torunia!

Warszawa, 15 listopada.

„Gazeta Polska“ donosi z Włocławka, że w Toruniu i okolicy ludność zaniepokojona jest pogłoskami, któreby świadczyły, że niemcy chcą się oprzeć siłą oddaniu Torunia Polsce.

Niemcy pod Toruniem sypią okopy, a wedle pogłosek, z Kurlandji przyjść miała część „Żelaznej dywizji“ Goltza, a właśnie żołnierze tej dywizji mają się szczególnie brutalnie obchodzić z ludnością polską.

Sytuacja w Rosji.

Bombardowanie Kronsztatu.

Londyn, 14 listopada.

„Times“ donosi, że flota ententy wznowiła bombardowanie Kronsztatu i wysp na Newie. Zarówno flota, jak i armja ententy otrzymały znaczne posiłki.

Ewakuacja Kijowa.

Kopenhaga, 14 listopada.

Biuro prasowe ukraińskie donosi:

Denikin zarządził ewakuację Kijowa. Pozycja jego wojsk w Kijowie była nie do utrzymania, gdyż wojska jego straciły wszystkie ważniejsze stacje kolejowe.

Komunikacja Kijowa z podstawą operacyjną Denikina pod Połtawą została przerwana.

Ludność masami ucieka z Kijowa.

Przerwanie frontu.

Berlin, 15 listopada.

Telegram iskrowy bolszewicki donosi, iż armja Trockiego przerwała front Denikina na przestrzeni 15 mil.

Rokowania z Rosją.

Neuen, 14 listopada.

(P. A. T.)

Na konferencji państw nadbałtyckich Łotwa, Litwa i Estonja przyjęły wspólny program w sprawie rokowań pokojowych z Rosją sowiecką. Termin rozpoczęcia rokowań wyznaczono na 15 b. m.

Petlura w Kijowie.

Wiedeń, 15 listopada.

Z Kamieńca Pod. donoszą, iż w dn. 13 b. m. wojska Petlury wkroczyły do Kijowa o g. 5 rano.

Denikin został pobity.

Ukraińcy wzięli do niewoli 8 tys. jeńców w tym 1200 oficerów i 60 dział.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mossierski

Drukarnia „Iskry“.